

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 25 GRUDNIA 1927

Rok. IV N° 52

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Drodzy i kochani czytelnicy. Gdy pierwsza gwiazda zabłyśnie w wieczór wigilijny, — w całej Francji od burzliwych fal kanału La Manche do śniegiem pokrytych szczytów Pirenej, od Atlantyku do Alp, gdzie tylko jest rodzina polska, zbierze się ona w ten wieczór wokół stołu wigilijnego dla połamania się opłatkiem, dla spożycia wspólnej wieczerzy i zanucenia całą pierśią tu na obcej ziemi rzewnej polskiej kolędy. Gdy o północy pośpieszycie na pasterkę, towarzyszyć wam będzie w drodze wspomnienie waszych stron rodzinnych, kiedy to nieraz brodząc w głębokim śniegu pod iskrzącym się od gwiazd niebem, spieszyliście do oddalonego kościoła parafjalnego. Kiedy staniecie w obcym kościele wśród obcego narodu, to mimo to sercem i duszą będziecie blisko tych, których zostawiliście w kraju. Niejedna łza w ten wieczór spłynie po twarzy tułacza-wychodźcy, niejedno gardło ściśnie jakieś nieopisane wzruszenie, na niejednym czole w ten wieczór smutek i tęsknota osiadzie. Tam gdzie jest was kilku, lub gdzie jest rodzina, tam słowo pociechy przyniesiecie sobie wzajemnie. Ale jakżeż smutny będzie wieczór wigilijny dla tej dziewczyny polskiej, która pracuje samotna na jakiejś zapadłej fermie?

Albo dla tego wychodźcy, który żonę i dzieci pozostaw



Boże Narodzenie

wił w domu?

Lub dla tego chłopca, który rodziców i rodzeństwo opuścił?

Wam to szczególnie *Polak we Francji* pragnąłby przynieść słowa serdecznej pociechy, przyjaźni i radości. Pamiętajcie więc w tym dniu, że macie w nim wiernego i starego przyjaciela.

Znamy bólaczki wychodźstwa, znamy nędzę emigranta, znamy jego troski duchowe, znamy jego życzenia, gdyż nasze pismo, jedno z najstarszych pism polskich na wychodźstwie z tem wychodźstwem powstało, wyrosło i jemu służy. Dlatego, drodzy czytelnicy, sercem całym wam życzymy, polepszenia waszego bytu materialnego, wytrwania na drodze uczciwej pracy i rychłego powrotu do kraju na zagon polskiej ziemi. Wiemy bowiem dobrze, że dla niejednej polskiej głowy we Francji kawałek polskiej ziemi to największe marzenie, że nadzieja powrotu na «swoje» to najsilniejsza pobudka do pracy. Taka bowiem jest wielka i silna miłość chłopca dla polskiej ziemi, że nawet lata tułaczki i rozłąki nie po-

trafją go od niej oderwać i wraca on do niej zawsze, jak te ptaki, co z każdą wiosną wracają do swych gniazd, z których ich zima dopiero wypę-
dza.

Redakcja

WSZYSTKIM CZYTELNICZKOM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO
PISMA PRZESYŁAMY

Na Święta Bożego Narodzenia serdeczne życzenia

Redakcja i Administracja « Polaka we Francji ».

NA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA

(Ewangelia napisana u św. Łuk. II. 11-14).

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich świat. Ten popis pierwszy stał się od Starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu, do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego: aby był popisany z Maryą poślubioną sobie małżonką, brzemienią. I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejsze krainie, czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga, i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

«Chodźmyż do Betlejem, by zobaczyć to, co zaszło, co Pan nam objawił» — mówili do siebie pasterze.

My, obchodząc święto Bożego Narodzenia, przeniesmy się w duchu do Betlejem w ową noc i przypatrzymy się pastuszkom biegnącym do Mesjasza na wezwanie aniołów, i nauczmy się, jak my mamy dążyć do Boga. Bóg się bowiem nie zmienił, ale zmienił się tylko sposób zbliżenia się do człowieka.

Był czas, gdy Bóg był dla człowieka nieodstępny i wzbudzał tylko bojaźń u ludzi. Zmieniło się to z chwilą przyjścia Syna Bożego na ziemię jako Boga-Człowieka.

Jako Bóg w ludzkiej postaci, dla ludzi widoczny, żył tylko 33 lata, lecz od tego czasu nie przestał żyć jako Bóg-Człowiek tu na ziemi, wśród nas, dając nam swe święte Ciało i Krew na pokarm, chociaż ukryte pod postaciami chleba i wina. Więc ten Bóg, raz stawszy się podobny do nas, został wśród nas i już nas nie opuści.

Co więcej — przychodzi codziennie z nieba na ziemię, kiedy kapłan odprawia mszę św.

Dlatego warto się zastanowić nad naszym stosunkiem do Niego. Czy naśladujemy pasterzy, śpiewających chętnie, z radością jeden drugiego zachęcając?

Najpierw, czy idziemy chętnie do Boga? Nie bardzo. Gdy czegoś potrzebujemy, lub gdy nam cierpienie dokucza, to wiemy drogę do Niego. Ale kiedy indziej, to nam się wcale nie śpieszy.

Czy idziemy z radością do Zbawiciela? Można śmiało powiedzieć, że teraz ludzie nie wiedzą, co to prawdziwa radość znaczy. Przypatrzymy się tej «Dziecinie» leżącej na sianku, jak mile się uśmiecha do ciebie. Odgadnij dlaczego? Bo jest niewinne. Tak utrata niewinności, nieczyste sumienie, to powody, dlaczego uśmiech z twojej twarzy znika, dlaczego radość jest twemu sercu obca. Wprowadź ład i porządek w twoje sumienie, a obaczysz, że spokój i wesele znowu zawitają do ciebie.

Pasterze szli do Betlejem jeden drugiego zachęcając. A ty, drogi, czy także zachęcasz innych, żeby poszli do Boga, szukali Go? Albo czy inni zachęcają cię słowem lub przykładem, żebyś prędzej odnalazł Zbawiciela twego i Mistrza? O, coś wręcz przeciwnego. I sam innym przeszkadzasz lub nawet odwodzisz od Boga, czy to drwinami, złym przykładem i sam od innych jesteś kuszony i dajesz się odwieść od Boga.

Pustka w sercu twym. Czujesz to. Głodu duszy twojej za Bogiem nie chcesz rozumieć, ale pustkę zapelniasz rzeczami ziemskimi, myślami lub pragnieniami bezwartościowymi lub nawet podłymi.

Popatrz duszo zbłąkana, w Dzień Narodzenia w oczęta Boskiego Dzieciątka i przyrzecz Mu, że odtąd będziesz innych zachęcał słowem a zwłaszcza przykładem i nawzajem będziesz się od innych uczył dróg Pańskich.

Pasterzy wezwał Bóg przez aniołów, żeby szli do Betlejem. Oni zaraz usłuchali. Dlaczego? Byli prostymi, pokornymi, pełni wiary, ufności i miłości.

Prostota i pokora są dla człowieka, szukającego Boga, nieodzownymi warunkami do znalezienia Go. Gdyby pasterze nie byli posiadali prostoty, to nie byłiby natychmiast uwierzyli aniołom. Wątpiliby i byłiby mędrkowali nad tem zjawiskiem, a ostatecznie, kto wie, czy byłiby poszli.

My także często, proste skądinąd rzeczy na wszystkie strony roztrząsamy i w ten sposób nie spostrzegamy głosu Bożego, wołania Jego, bo pełni zawsze wątpliwości przyzwyczailiśmy się we wszystko wątpić i nie wierzyć.

Im człowiek mniej umie, tem myśli jego pysniejsze. Bo wydaje mu się, że rozum jego wszystko przyjmuje i już mało rzeczy jest na świecie, którychby nie znał.

Oprócz prostoty i pokory trzeba miłość w sercu mieć. Miłość tęskni za ukochanym, szuka go wszędzie i chciałaby zawsze z nim być razem.

Że Bóg nas kocha, na to chyba dowodów nie potrzeba. Lecz wiedź o tem, że miłość pragnie miłości, i znasz z pewnością z własnego doświadczenia, jaki ból sprawia miłość bez wzajemności.

Czy ty chcesz taką krzywdę wyrządzić Zbawicielowi? Niech twoje kamienne serce wzruszy ta «Dziecina», z miłości ku tobie w żłobie leżąca. Czy nie do ciebie się uśmiecha, chcąc cię przy sobie widzieć? Nie uciekaj od Niej, lecz na klęczkach złów Jej hołd wdzięczności i miłości. Paluszkami swemi wskazuje ci niebo. A wiesz, co to znaczy. Będzie niebo i dla ciebie, ale w nagrodę za miłość.

Więc kochaj Boga, kochaj Go w prostocie serca i w wielkiej pokorze, a z pewnością spełni się to, co aniołowie przy Narodzeniu Boga śpiewali: Pokój ludziom dobrej woli.

Ks. W. D.

Opieka Duszpasterska w okresie świątecznym

W Meurthe-et-Moselle.

Ks. Rogaczewski będzie:

22 grudnia w czwartek w Mancieulles od 10 do 12 katechizm.
22 grudnia w czwartek w Pont-a-Mousson od 14 do 16 katechizm.
24 grudnia sobota Mancieulles od 15 do 17 spowiedź.
25 grudnia niedziela Mancieulles od 7 do 8 spowiedź. O 8 msza św.

i kazanie.

Tucquengnieux od 10 do 11 spowiedź. O 11 msza św. i kazanie.

Trioux o 16 nieszpory.

26 grudnia poniedziałek Mont-Bonvillers od 7 do 8 spowiedź. O godzinie 10.30 msza św. i kazanie.

Bouligny o 16 nieszpory i spowiedź.

27 grudnia wtorek Bouligny od 7 do 8 spowiedź. O 8 msza św. i kazanie.

29 grudnia czwartek w Mancieulles od 10 do 12 katechizm.

Pont-a-Mousson od 14 do 16 katechizm.

31 grudnia sobota w Pont-a-Mousson od 16 do 19 spowiedź.

W departamencie Loir-et-Cher.

Ks. Dewor przyjeżdża dnia 21 grudnia do Blois około godziny 4-tej. Zamieszka w «Maison des Oeuvres», 14, rue Chemonton.

W czwartek 22 grudnia będzie w Oucques z mszą św. i zostanie do godz. 11-tej przed południem.

W piątek 23 grudnia będzie cały dzień w Blois.

W sobotę 24 grudnia — także w Blois, lecz tylko do południa a w południe wyjeżdża z powrotem do Paryża.

W Seine-et-Marne.

23-25 grudnia Montereau.

25-29 grudnia Melun i okolice.

31 grudnia-1 stycznia Mitz-Mory.

14-15 stycznia Tousson.

21-22 stycznia Juilly.

28-30 stycznia Coulommiers.

4-5 lutego Roissy-en-Brie.

11-13 lutego May-en-Millien.

18-20 lutego Villenoy.

25-26 lutego Jaignes.

W Lyonie.

Ks. Dr. Abt bawiący chwilowo w Paryżu będzie w Lyonie, w kościele polskim w Villeurbanne w sobotę 24 i w niedzielę 25 grudnia. W sobotę wigilijną Bożego Narodzenia spowiadał będzie od godz. 9-tej wieczorem do 12 w nocy. O godz. 12 pasterka. Rano w pierwsze święto Bożego Narodzenia suma o godz. 9-tej. Przed sumą i po sumie jest okazja do spowiedzi.

Nowy Rok nabożeństwo w tymże kościele polskim o go dzinie 9-tej. Okazja do spowiedzi przed sumą i po sumie.

OBRADY KSIĘŻY POLSKICH

Księża polscy z całej Francji zgromadzili się na obrady w Paryżu. W poniedziałek 12 grudnia zaczęły się rekolekcje. Po rekolekcjach obrady nad sprawami duszpasterstwa emigracyjnego zapelnily 16 grudnia. Telegramy hołdu przesłano do Ojca św. i do Kardynała Prymasa, który obecnie bawi w Rzymie.

Z St. Étienne. Koło śpiewu «Halka» w St-Etienne urządza Walne roczne zebranie dnia 8 stycznia o godz. 3 po poł. w sali muzycznej w Soleil 71. Bt. 3. Za zarząd Szyma Paweł, sekretarz, rue du Soleil 71, St-Etienne

KONFERENCJA PRASOWA

W KONSULACIE

We wtorek ubiegłego tygodnia odbyła się w konsulacie konferencja prasowa, urządzona przez konsula generalnego p. Poznańskiego. W konferencji brał również udział konsul Samborski. Przedmiotem obrad było usunięcie różnych pośredników prawnych, których ofiarą padają emigranci. Sprawie tej poświęcimy osobny artykuł.

W departamencie Seine-Inférieure.

Ks. Mieczkowski będzie:

Havre we czwartek po południu i w piątek rano 22 i 23 grudnia.
Petit Quevilly w kościele św. Antoniego w piątek po południu i w sobotę rano 23 i 24 grudnia.

W departamencie Calvados.

Caen w sobotę 24 grudnia po południu, 25 i 26 grudnia rano. Nabożeństwa dla Polaków odprawiać się będą w kaplicy św. Rodziny, 3, rue des Jacobins.

Dives-sud-Mer poniedziałek po południu i wtorek rano 26 i 27 grudnia.

W Nord.

Vieux-Condé we wtorek wieczorem 27 grudnia całą środę, czwartek, aż do piątku rano.

W depa. t. Aisne.

X. Pałka będzie:

22 grudnia wieczór i 23 Guisy-en-Almont.

24, 25 grudnia pozostają w Soissons.

1. I 28 roku w Soissons.

4. I i 5. I Bohain.

5 i 6 stycznia w Fresnoy-le-Grand.

6. I wieczór i 7. I rano w Omissy.

7. I wieczór i 8. I Gauchy (Suma o 10 godz.).

W Soissons w kościele polskim *Pasterka* o północy.

W sam dzień Bożego Nar. Msza św. cicha o godz. 8 rano, zaś uroczysta suma o godz. 11. Po południu o godz. 2 odbędzie się na sali obok kościoła staropolskie łamanie się opłatkiem dla Tow. katolickich oraz wszystkich Polaków z depart. Aisne. Po zebraniu uroczyste nieszpory.

W departamencie Somme

Ks. Poszwa będzie

W Amiens (w kaplicy St-Charles) dn. 24 i 25 grudnia.

Framerville d godziny 5 po południu dnia 27 grudnia do południa 27 grudnia.

Combles od godz. 5 po poł. dnia 27 grudnia do poł. 28.

Roisel od g. 5 popoł. dnia 28 grud do poł. 29 grud.

Ham (Hotel Dieu) od 5 popoł. 29 grud. do poł. 30 grud.

Lancourt od 5 popoł. 30 grud. do poł. 31 grud.

Amiens od południa 31 grudnia do 1 stycznia.

Bouchoir do południa w niedzielę 8 stycznia.

Cressy-Omencourt w niedzielę od godziny 3 popoł. 8 stycznia.

Jasełka w Soissons. Tow. św. Józefa z Soissons

urządza w Nowy Rok na sali Jeanne d'Arc, rue des Feuillants (naprzeciw budynku, gdzie odbył się koncert polski) w Soissons JASEŁKA w trzech aktach, poczem Zabawa. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 2. Bilety po 4 fr. w pierw. szeregach, po 3 fr. w dalszych. Dla dzieci od 6 do 14 lat po 1 fr.

Z «Ogniska Polskiego» w St.-Dizier. W dniu 4 grudnia odbyło się zebranie miesięczne towarz. w sali własnej przy ul. E. Zola 68. Na zebraniu uchwalono urządzić choinkę dla dziatwy naszej kolonji i z okolicy w dn. 31 grudnia o godz. 8-mej wieczorem na miejskiej sali «Salle des fêtes» w St-Dizier. Otwarto dobrowolne składki na choinkę. Na zebraniu był obecny pan Korzybski, delegat konsulatu generalnego z Paryża. Pan Korzybski przemawiał w duchu narodowym bardzo serdecznymi słowy, trafiając do serc tutejszych rodaków. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych zebranie rozwiązano, żegnając serdecznie p. Korzybskiego z poleceniem podziękowania J. W. Panu Konsulowi.

Prezes, Gola

Z KRAJU OJCZYSTEGO



Z Sandomierza nad Wisłą

A ty Betleem w ziemi judzkiej...

Na wschód od Morza Śródziemnego leży Palestyna — ziemia święta. To ziemia pamiątek wielkiej przeszłości, ziemia, w której kamień każdy mówi zdaje się o chwale, o dawnej historii Izraela.

Kraj ten przed wiekami zamieszkiwał naród wybrany, ów Izrael, który jeden z pośród otaczających go narodów czcił Jedyne Boga. Jehowa, Bóg, łaskami darzył lud swój i Syn Boży przyjść miał z ludu tego, aby przynieść zbawienie wszystkim narodom świata.

Obietnica zesłania Mesjasza przekazywana była z pokolenia na pokolenie i spełnienia jej oczekiwano spragnionymi sercami.

Niepodobną do dzisiejszej była dawna Palestyna. Dziś opuszczone odłogiem leżą jej pola, cała zniszczona upadkiem i niewolą starożytnego narodu.

Dawniej szumiały jej pola zbożami; po gór zboczach pięły się winnice; figowe i oliwkowe gaje rodziły obfite owoce, a na górach Libańskich zieleniły się olbrzymie cedrowe lasy. Bo też tysiące rąk z pokolenia na pokolenie nie szczędziły pracy dla umiłowanej ziemi, broniły jej od nieprzyjaciół. Jehowa wzmacniał i wspierał lud wybrany, a nadzieja przyjścia Bożego Syna była rosą ożywczą.

Najpiękniejszym i najwspanialszym z miast było Jeruzalem święte, chluba, i duma i marzenie Izraela. Było Jeryho bohaterskie, handlowe Kafarnaum i dużo innych miast, pamiętnych z wydarzeń historycznych.

W górzystej Judei leżała też mała, cicha miejscina

Betleem. Nieznane to i niewsławione niczem miasteczko. Może też inaczej wyglądało, niż dzisiaj; gruzy świadczą o dawnych budowlach, w każdym razie leżało tu, na tem wzgórzu i w tej dolinie.

W ósmym wieku przed Narodzeniem Chrystusa Pana prorok Micheasz z Morasthi dziwną wygłosił przepowiednię:

« A ty Betleem w ziemi Judzkiej, najmniejsze jesteś między książętami, ale wyjdzie z ciebie ten, który panować będzie w Izraelu »...

« A imię Jego : Przedziwny, Radny, Bóg, Ojciec przyszłego wieku, Książę pokoju »... — określa prorok Izajasz.

Upłynęły wieki, nadszedł czas spełnienia się proroctw. Na drodze do cichego Betleem zaroilo się od ludzi. Cesarz rzymski, August, kazał sporządzić spis podbitej ludności izraelskiej. Każdy musiał tam się zapisać, skąd pochodził.

Nad samym wieczorem do przepełnionego już miasteczka weszli nowi podróżni: starzec ubogo ubrany, prowadzący osła, i otulona w chusty niewiasta, niezwykle piękna. To Józef i Marja. Przybyli tu aż z Nazaret, żeby wypełnić rozkaz cesarski. Zmęczeni podróżą i zziębnięci chłodem, jaki zaszedł na noc, szukają przytułku. Naprawdę jednak! Przepełnienie w miasteczku jest tak wielkie, że chodzą od domu do domu i wszędzie spotykają się z odmową. Cóż kogo mogą obchodzić ci obcy i biedni ludzie?

Po daremnie szukaniu późną już nocą znajdują dach nad głową za miastem w szopie, gdzie zaganiano

ZWYCZAJE ŚWIĄTECZNE U LUDU

W Galicji wschodniej

Na wilję Bożego Narodzenia, 24 grudnia uważają bardzo, kto pierwszy z obcych przyjdzie do domu. Z tego wróżą na cały rok szczęście lub niepowodzenie.

W wilję chłopcy i dziewczęta po wieczery idą próbować szczęścia, osobiwie tam, gdzie jest córka na wydaniu.

W dniu wilji nie się też nikomu nie pożyczają. Z mierzwy, którą ściele się na ziemi na Boże Narodzenie robią powrósła i opasują drzewa owocowe, aby lepiej rodziły i od gąsienic wolne były.

W samą wilję zachowują mieszkańcy Rudek bardzo piękny i patryarchalny zwyczaj.

Gospośia krząta się, aby wszystkie potrawy oczywiście postne, były gotowe na wilję. Te, które się w roku jadły. Córki myją ławy, przygotowują bieliznę i ubrania na pasterkę. Niktby się nie odważył zbliżyć do stołu w brudnej koszuli, lub w ubraniu codziennym. Chyba całkiem niema innego. Chłopcy kłują gwiazdy z opłatków. Gospodarz wznosi snopy z ziarnem, a w braku jego bez ziarna. Na stole pod białym obrusem znajduje się siano. W tym dniu muszą wszyscy być przy stole, gdyż inaczej się «nie godzi».

Przed spożyciem wilji mówią wszyscy razem pacierz, poczem wstają. Ojciec bierze opłatek, ten raz bez miodu i łamie się nim wpieryw z żoną, potem z dziećmi i ze służbą. Po łamaniu się opłatkiem wszyscy zasiadają koło stołu w porządku starszeństwa. Potraw bywa do dwunastu. Musi być zupa z piskorzy, śliwki z juszka. na



Wieczór wigilijny w chacie polskiej

pasterkę każdy gospodarz podaje co koń wyskoczy, by najpierw stanął przed kościołem. Kto bowiem pierwszy stanie, ten najlepszy będzie miał urodzaj.

Na święto Bożego Narodzenia rzucają grochem z chóru na kościół, t. j. na lud, nie na księdza i to tylko w czasie sum pierwsz. święta, a nie na pasterce. Prócz tego w wielu miejscowości chłopcy chodzą z gwiazdą niekiedy z szopką niewielkich rozmiarów, czasem z Herodem lub z Turoniem.

końcu zaś kutia z makiem. Po kuti śpiewają kolendy do północy. Potem każdy, jak chce czeka na pasterkę, która się odbywa o 5 rano, ale nikt nie gasi świateł, nie godzi się bowiem je gasić na pamiątkę jasności w Betlejem.

Na Mazowszu.

Na Mazowszu istnieje również zwyczaj stawiania w czterech kątach pokoju snopów i obwiązywania drzew owocowych. Wieczera wigilijna składała się dawniej u ludu z 7 potraw, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku ominie. W domach zamożniejszych panie dawały w tym dniu «Kolendę» czyli podarki swej czeladzi i do brze prowadzącym się dziewczętom ze wsi. Po spożyciu wieczery wigilijnej zarówno w dworze jak i w chacie wszyscy wspólnie ze służbą śpiewają kolendy.

W innych miejscowościach zasiadają do pośnika czyli do wieczery postnej dopiero, gdy pokażą się gwiazdy na niebie. Na wieczerę tę składają się, jak niemal wszędzie w kraju śledź, kapusta z grzybkasza, owoce suszone. Na

bydło w czasie niepogody. Stoja tam nawet bydlatka u żłobu.

Podróżni nasi jednak nie czują wcale nędzy swego schronienia, bo urodziło się Boże Dziecię. Otuliła Je Marja czem mogła i złożyła w żłobie koło bydła — tam cieplej, oddech zwierząt rozgrzewać Je będzie. I matka i starzec tak są przejęci Dzieckiem, że niema już dla nich zmęczenia, ani trudu. Tuła Dzieciatko, rozgrzewają, a bydło przysłuchuje się Jego kwileniu.

Wkrótce przyjdą tu pasterze i przywitają Bożego Syna. Dziwna ta jedna, jedyna noc w Betleem! Potem już domek ubogi wynajmie Józef. Potem przybędą

mędrcy do Jezusa. Potem nastąpi ucieczka Świętej Rodziny.

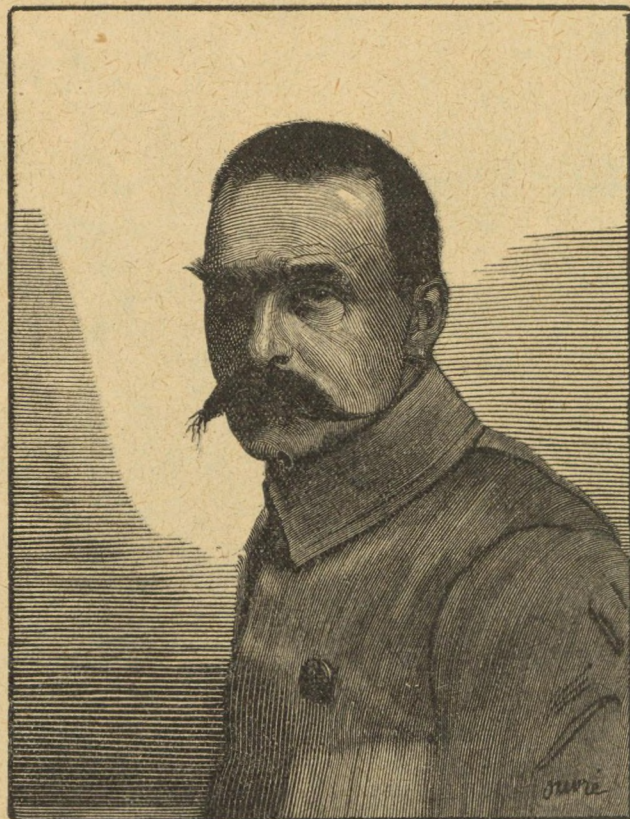
I znowuż Betleem nazawsze pozostanie ciche i zapadłe. Życie Chrystusa bowiem potoczy się w innej części kraju.

Przeszły wieki. Rozproszył się po świecie naród izraelski, nie przyjął Mesjasza. Z dawnej świetności pozostały gruzy. Ale zato ziemia izraelska stała się ziemią świętą dla wszystkich narodów chrześcijańskich, a miliony ust i serc powtarza co roku tajemnicę Betleem.

A. PAWŁOWSKA.

Lud pierwszy okrzyknął Józefa Piłsudskiego Wodzem Narodu

W r. 1926 w miesiącu maju bawiłem w północnej Francji i niejednokrotnie odwiedzałem kolonie polskie. Był to, jak wiadomo miesiąc, w którym w życiu Polski zaszły poważne zmiany. Marszałek Piłsudski wziął wówczas po krótkim oporze swych przeciwników politycznych władzę w swe ręce. W kolonjach polskich wrzało. Wszyscy oczekiwali z niecierpliwością wieści z Warszawy. Ale znikomą była garstka tych, którzy nie życzyli «Dziadkowi» zwycięstwa. Pamiętam, jak dziś obszerną salę zebrań w Mericourt - Coron zapelnioną szczerze polskimi górnikami. Pamiętam, jak na okrzyk: «Niech żyje Józef Piłsudski» odpowiedziały te setki barczyśtych rębaczy węgla całą pierśią. «Niech żyje! Pamiętam, jak po niektórych twarzach płynęły łzy radosnego wzruszenia. «Dziadek wrócił i będzie znowu w Polsce dobrze» — mówiono. A faktem jest, iż wśród tych robotników wielu było takich, którzy Marszałka nie widzieli od lat 10. Po raz pierwszy zrozumiałem wówczas wielkość Marszałka Piłsudskiego. Jest to objawem niezmiernie charakterystycznym, iż pierwsza wieś polska zrozumiała wielkość Marszałka Piłsudskiego, a inteligencja znacznie później i częściowo. Któż bowiem zwalczał Piłsudskiego w pierwszych latach istnienia Polski, rzucając na niego kalumnie tego gatunku, iż jest płatnym przez Niemców, za-



JÓZEF PIŁSUDSKI

kapturzonym masonem i t. d. Endecja, która skupiała przede wszystkim inteligencję. Partje robotnicze czy partje ludowe były zawsze jego podporą. Wprawdzie «Piast» stanowi wyjątek, ale polityka Piasta była zwłaszcza w ostatnich dwóch latach nie tyle w razem grupującego się w nim odłamu włościaństwa, ile osobistych poglądów p. Witosa, który swym talentem politycznym był przez dłuższy czas w tej partji absolutnym panem. Jednak niedawny rozłam i odezwa Bojki są dowodem, że i tam w stosunku do Marszałka istniały różne poglądy. Jeżeli lud wiejski i robotnicy pierwsi Piłsudski jest ich człowiekiem instynktownie zrozumieli, iż i jego wysunęli na czoło Polski, to pozostali mu również oni wierni w chwili, gdy Marszałek żył prawie w nędzy w Sulejówku, opuszczony, a w Warszawie rządził p. Grabski. Szale zwycięstwa przechylił na stronę Marszałka w decydujących chwilach pod Warszawą również robotnicy,

a rola kolejarzy w tych wypadkach jest ogólnie znana. Dziś, prócz ślepców politycznych nie ma nikogo chyba w Polsce, któryby nie przyznał, że instynkt ludu polskiego nie zawiódł. Usługi Marszałka dla Polski są nieocenione. W historii Polski odrodzonej zajmuje on pierwsze miejsce a z biegiem lat sława jego tylko rósć będzie, aż legenda ozdobi go aureolą wielkiego bohatera odrodzonej Ojczyzny.

X. Juljan Unszticht.

(1)

Z życia naszych rodaków w Seine-et-Marne

Na mocy rozporządzenia X. Biskupa rzeniesiony zostałem z dniem 8 października z Changis-St-Jean, z którym mnie tyle serdecznych wspomnień łączyło do małego seminarjum w Meaux, abym mógł swobodniej jeździć po mojej obszernej parafji, bo graniczącej z departamentem. Meaux znam już od dłuższego czasu, tutaj uczęszczałem do wielkiego Seminarjum, tutaj w historycznej katedrze Bossuet'a zostałem wyświęcony na zawsze 13 lipca 1924 roku przez J. E. Ks. Biskupa Gaillard'a na kapłana Najwyższego, Boga ojców moich. Co za przełom w mem życiu, co za cud łaski bożej szukającej mnie tak daleko, abym gonił za biednymi duszami polskimi, błakającymi się samopas bez pomocy, bez opieki.

Już za czasów mego seminarjum tłumy rodaków przybywały do naszej diecezji i Wikary Jeneralny, mgr. Ble-

ry, wyraził mi obawę Biskupstwa, co czynić z temi masami polskimi, aby wiary nie utraciły. W samem seminarjum kanfratry nazywali mnie, żartując «aumonier de Polonais».

Faktem jest, iż po wyświęceniu na diakona byłem posłany 2 razy do Villenoy, aby wygłosić kazanie Polakom z cukrowni, którzy licznie przychodzili na misję francuską, nie wiele, rzecz prosta, rozumiejąc. Wynik był niezwykły: wszyscy obecni przystąpili do spowiedzi do X. Bamsa z Chambry, który umiał rozmówić się po polsku, bo był kilka lat w zakładach p. Zamoyskich w Polsce.

Było to dla mnie rewelacja: te rzesze są spragnione słowa bożego po polsku, chcą wylać swą dolę i niedolę przed swym kapłanem, bo są potrzeby duchowe, których żaden polityk partyjny, obiecujący złote góry, ale nie ze swej rzecz prosta, lecz z cudzej kieszeni, — zaspokoić nie może.

Misereor super turbam («Żal mi tego ludu» — św. Marek, VIII). Słowa Pana Jezusa współczującego cierpieniom swych braci cisnęły mi się mimowoli na usta, gdy w dział ten głód duchowy, tę rozterkę głęboką naszych rodaków na wychodzić.

(c. d. n.)

X. Władysław Rogaczewski.

Pałac Króla Stanisława w Lunéville

Na południe od Nancy, stołecznego miasta Lotaryngji, o jakie 30 klm. oddalone jest nieznaczne miasteczko, które się nazywa Lunéville. Nasi studenci mówią, że to nasz Lunewil. W tym mieście bowiem znajdują się resztki życia polskiego w dawniejszych czasach, kiedy to Rzeczypospolita Polska stanowiła potężne państwo. W Lunéville mianowicie wystawił sobie pałac nasz król Stanisław Leszczyński i w nim spędził większą część swego życia i w nim dokończył swój żywot. Gdy już był stary — i grzał się przy piecu, wpadł do ognia rozpalonego i tak się poparzył, że wskutek odniesionych po tym tragicznym wypadku ran, krótko potem umarł.



Marja Leszczyńska żona Ludwika XV.
Królowa Francji córka
króla Stanisława Leszczyńskiego.

Za jego panowania Lotaryngja doszła do znacznego rozkwitu. Król Stanisław był wielkim miłośnikiem sztuki pięknej i czynił dużo w sprawach filantropijnych. Najpiękniejszy plac w Nancy, t. zw. Place Stanislas zawdzięcza jemu swoje istnienie i swoją nazwę. Dużo szpitali w mieście i schroniska dla dzieci i starców są jego fundacją.

Dziś jeszcze tradycja po ostatnim księciu lotaryńskim, którym był Stanisław Leszczyński, jest żywa w pamięci Lotaryńczyków. W Nancy, wystawiono mu na wspomnianym placu pyszny pomnik z napisem: «Dobroczyńcy swemu Stanisławowi Leszczyńskiemu — wdzięczna Lotaryngja». Studenci nasi utrzymują kontakt z dawniejszymi czasami choć w ten sposób, że tuż przy placu Stanisława mają swoją tradycyjną knajpę, skąd dziennie mają przed oczyma pomnik ks. Stanisława.

Ale wróćmy do wspomnianego pałacu w Lunéville.

Zamek ten zasługuje pod niejednym względem na wyróżnienie tak pod względem architektonicznym jak pod względem zabytków w nim zawartych. Co do stylu przypomina on pałac słynny w Versailles. Jest to można śmiało powiedzieć — mały Versailles. Rozpoczął go budować przedostatni książę Leopold, a wykończył król Stanisław, ostatni książę Lotaryngji.

Jak wiadomo, miał on tylko jedną córkę Marię, która wyszła za mąż za króla francuskiego Ludwika XV. Po śmierci króla Stanisława

Lotaryngja została połączona z Francją i tworzy odtąd z nią jedną całość.

Czem był Versailles dla królów francuskich, tem Lunéville dla książąt Lotaryngji. Tu się odbywały rauty, zjazdy i przyjęcia gości zagranicznych, polowania w obszernych lasach w okolicy Lunéville etc. Wielkie sale dały pomieszczenie dla gości i służby. Pałac tworzy jeden wielki czworobok z obszernym gościńcem. W zamku środkowym były mieszkania dla króla i jego dworu, boczne ubikacje służyły jako pomieszczenie dla licznej służby. Ogromne podwórze zamkowe i plac przed zamkiem wywflastrowane wielkimi kamieniami podobnie jak w Versailles. Po drugiej stronie za pałacem rozprzestrzeniały się śliczne ogrody o szerokich alejach, upiększonych pomnikami i urozmaiconych licznymi wodotryskami. Tuż obok pałacu, jak to widzieć można na starych fotografiach, był staw, w środku fontanna. Piękne gondole służyły gościom do przejażdżki na wodzie. Dziś już nie ma znaku po niem.

Rewolucja francuska zniszczyła jak dużo zabytków o cennej wartości historycznej, tak i wielką część piękności zamku tego. Pozostały tylko gołe mury i ściany. Pałac przemieniona na koszarę wojskowe. Z biegiem czasu ratowano część główną pałacu i utworzono z niego muzeum miejskie. W bocznych budynkach do dziś dnia leży wojsko.

Warto zwiedzić choć resztki zabytków historycznych po naszym królu Stanisławie zebranych i przechowanych w dzisiejszym muzeum.

Wchodzi się do zamku przez królewskie schody, które się wyróżniają swoją majestatyczną wspaniałością. Zaraz u wejścia do zamku na suterrenach znajduje się kaplica zamkowa. Architektura i wspaniałe balustrady zostały się jeszcze nietkniętymi. Ale oprócz ołtarza w absydzie nie już nie przypomina świętości miejsca. Kaplica zrobiła miejsce zbiorom muzealnym, mniej wartościowym z czasów nowszych. Raz tu się odbywały kiedyś nabożeństwa dla dworu królewskiego.

Wchodzi się po schodach na 1 piętro. Tu były gmachy królewskie, kiedyś po królewsku urządzone. Dziś nie ma ani śladu po tych kosztownych meblach. Został się tylko fotel króla Stanisława. Jedna część sal w liczbie 16 przemieniona na muzeum. W 12 salach mieszczą się okazy i wyroby sztuki miejscowej i zamiejscowej, głównie atoli lotaryńskiej. Lotaryngja słynie ze swoich wyrobów broderji, haftów, tkaniny, pozątem ma słynne fajancerje, niegdyś królewskie. W jednej z sal umieszczone są okazy z kryształery w Bakkaracie. Kryształy z Bakkaratu mają wszechświatową renomę. Ale nie na to przyszliśmy. Nas Polaków interesują pamiątki z czasów króla Stanisława. Szukamy więc chciwie po salach życia polskiego.

Wchodzimy nareszcie do izby, gdzie się znajdują portrety i obrazy przedstawiające przeszłość historyczną tego zamku. W kilku obrazach przedstawia się życie na dworze króla Stanisława. Na jednym raut urządzony na gondolach na stawie; na drugim turnieje na zamkowym podwórzu.

Tam wisi portret króla Stanisława i jego małżonki Katarzyny Opalińskiej. Na pierwszym miejscu, dalej obrazy króla Ludwika XV, jego zięcia i Marji Leszczyńskiej, królowej i kilka portretów z otoczenia dworu królewskiego.

Szukamy dalej, ale trudno, oprócz wspomnianego już wyżej fotelu i kilku pism królewskich za szkłem nie znajdziesz nic po naszym królu. Rewolucja tu swoje dzieło grutecznie przeprowadziła, reszta zabytków pozostałych wywieziona została do Nancy i znajduje się w muzeum tamtejszem.

«Sic transit gloria mundi». Te słowa można wypisać nad tym zamkiem i jego życiem wewnętrznym, które się w nim odgrywało.

Smutno jest nam na sercu, gdy wychodzimy z pałacu i przypominamy sobie czasy dawniejsze. Kiedyś po tym pałacu i parku chodzili nasi przodkowie, wygnani z ziemi ojczystej, ale byli oni panami tej ziemi i pozostawili dobrą pamiątkę po sobie. Dziś chodzą po tych samych zakątkach ich potomkowie Polacy wygnani, ale nie jako panowie, tylko jako niewolnicy. W tych samych fabrykach fajancerji, raz kiedyś przez króla założonych, pracuje dziś 200 Polaków, zarabiając na chleb całodzienną ciężką pracę, a ich dzieci nie mają ani sposobności pobierać nauki w języku ojczystym, w tym kraju, w którym raz kiedyś panował król polski. Czasy się zmieniają...

PASTERKA

Pokłon, Jezu, Tobie,
Coś się zrodził w żłobie
W maluskiej osobie.

Niś Ty przygodziany,
Jako Pan nad Pany,
Boże nasz kochany!

Niś Ty ustrojony
W złociste korony,
Boże nasz rodzony!

Ni na Tobie srebra,
Ni na Tobie złota,
Leżysz, jak sierota.

Masz jeno giezłeczko
I twarde sianeczko
Pod świętą głoweczką.

O bądź uwielbiony!
O bądź pochwalony!
Na wiek wywyższony!

Wszystko to za grzechy,
Za ludzkie przewiny,
Boże nasz jedyny!

Pokłon, Jezu, Tobie,
Który leżysz w żłobie
W maluskiej osobie!

EWA SZELBURG.

Przesady, zaborony, i różne śpiewki ludowe

Gdy kto kupi nowe ubranie, powinien zaraz włożyć do kieszeni tegoż chociażby kilka centów, aby się tego ubrania pieniądze trzymały.

Gdy «czarny kruk» zakracze nad domem napewno w nim ktoś umrze.

Kto kupi świnie, powinien ją wsadzić tyłem do chlewa, aby mu się dobrze chowała.

Po sporzyciej wigilji dziewczęta, które mają ochotę wyjść za mąż biorą na ręce pewną niezliczoną ilość drewnien, przynoszą je do izby i rachują i jeżeli wypadnie parzysta cyfra to napewno wyjdą za mąż.

O bożej krówce.

W Auverni środkowej Francji biorą ten znany owad na dłoń, pozwalają mu się posuwać po wzniesionym palcu i mówią przytem: «Du côté que tu t'envoleras, ma maitresse sera». Podobny zwyczaj w Polsce w tykocińskim. Chłopcy trzymając biedrzonkę w ręku mówią:

Jedronka, jedronka,
Gdzie moja żonka?
Czy w boru czy w lesie,
Skąd ją Bóg przyniesie?

Wtedy puszczają owad, a w którą stronę on leci w tej stronie chłopiec się ożeni.

Rada na mróz.

Istnieje we Wschodniej Galicji w pewnej okolicy zabobon, iż kto chce aby mróz zelzał, powinien naliczyć 19 łysych, a jak wśród tylu znajomych naliczy łysych, to z pewnością odwilż nastanie.

Pijany jak polak.

Przysłowie to używane jest w Belgji u flamandów i we Francji. Saoul comme un Polonais. W miejscowości zaś Poitou mówią prócz tego: saoul comme une grive, en goret un Polonais, la bourrique du diable, t. zn. pijany (jak drozd, wieprz, Polak, djabla szkapa). Tak mówią o pijanym.

Znaczenie obchodu « Oplątka »

I. Geneza łamania się opłatkiem.

Święta Bożego Narodzenia wyróżniają się od świąt, jakie wśród roku kościelnego obchodzimy, rozmaitemi właściwościami oraz obrzędami i zwyczajami zarówno kościelnymi jak i domowymi, rodzinnymi. Zwyczaj ten, istnieniem swem a raczej początkiem, sięgają bardzo dawnych wieków chrześcijaństwa, a są wyrazem głębokiej, żywej wiary, jaka przenikała nie tylko dusze, ale i całe życie wyznawców wiary Chrystusowej.

Tak np. zwyczaj odprawiania trzech Mszy świętych w dzień Bożego Narodzenia sięga czasów panowania papieża Telesfora 127-139, a więc wieku drugiego po Chrystusie. Jedną z tych Mszy św., pierwszą odprawia się o północy, a Kościół św., a z nim lud wierny, dając wyraz prastarej tradycji, iż Chrystus w nocy się narodził, w czasie tej Mszy św. wita nowonarodzonego Chrystusa, przybywającego jako światłość na oświecenie ciemności poganstwa i stwardniałego judaizmu, w niewoli szatańskiej pogrążonej ludzkości.

Roku 1223 sięga zwyczaj urządzania żłóbka czy szopki betleemskiej, którą po raz pierwszy urządził św. Franciszek z Asyżu za pozwoleniem papieża, aby, uzmysławiając tajemnicę narodzenia Zbawiciela, obudzić w sercach wiernych uczucia wdzięczności i dziewiczej miłości dla Dzieciątka Jezus.

Niemniej wiekowym jest zwyczaj łamania się opłatkiem. Znane nam jest z Ewangelji św. cudowne rozmnożenie chleba; znana nam jest historia ustanowienia Najśw. Sakramentu, ukazanie się apostołom oraz uczniom idącym do Emaus, wśród których to okoliczności Chrystus Pan tylekrotnie wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. Na łamaniu chleba trwali pierwsi chrześcijanie, zgromadzeni na nabożeństwa. A jakkolwiek to łamanie chleba odnosi się według 8-wangelji i Dziejów Apostolskich do Mszy św. tj. do jej części, Komunii św., to jednak pierwsi wyznawcy Chrystusa po uroczystej Komunii, tj. łamaniu chleba z Chrystusem, którego zastępowali kapłani, nie omieszkali połamać się, czyli podzielić darem i chlebem, przynoszonym przez wszystkich na uroczyste uczty po Mszy św.,

Różne śpiewki.

A poznać ci, poznać słowika po głosie
Złodzieja po oczach, pijaka po nosie.
Bardzo mi wygodnie, że mam nosek duży,
Natychmiast poczuje, gdzie się pieczeń kurzy.

Z tamtej strony wody, stoi chłopiec młody
Żeby mi go dali, pościłabym środy,
Pościłabym środy, suszyłabym piątki,
Żeby mi się dostał na Zielone Świątki.

Jedna baba oszalała,
A druga się wściekała,
Jedna drugą siodłała
Nuże z nią do piekła.
Ach mój Boże wszechmogący!
Zajedli mi ojca bący;
Jeszcze mi tak powiedzieli,
Zjemy matkę po niedzieli.

Ach umrę, ja umrę,
Któż mi zrobi trumnę,
Przyjdzie Walek ślepy,
Zrobi mi ze rzepy.
Aj-waj, aj-waj, zydku,
Masz pieniądze w lesie,
Kijem żyda, kijem żyda
To nam je przyniesie.

STARA KOLENDA

Leży, leży Jezus malusieńki
W szopce zimno, a on nagusieńki
O Jezusie! jak biedne twe mienie,
Nie zebrałeś ani na odzienie.

Przyszła Panna siankiem go okryła
Taka pościel Jezusowa była.
Żłób kamienny nad nim pajęczyna,
A w nim leży prześliczna dziecina.

zwanych *agape*, podczas których zarówno moiżni tego świata, jak i ubodzy przy wspólnym zasiadali stole. Piękne to były czasy gdy mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna. Zarówno przy Mszy św. jak i przy owych ucztach miłości używano chleba z maki przedniej, pszennej, a tego chleba kształt i wygląd był taki, jaki wówczas był w powszechnem użyciu u ludu. Chleby ofiarowane przez wiernych zwąły się *oblata* ofiarne, stąd nazwa opłatki.

II. Jak sporządzano dawniej opłatki.

Z biegiem czasu przybierały te chleby-opłatki kształt coraz więcej podobny do dzisiejszych opłatków. Z zarządzeń 16 synodu kościelnego w Toledo, w roku 693, poznajemy, że chleb ten miał być ze szczególną troskliwością przyrządzony i wypiekany w specjalnych formach żelaznych, zdobnych w symboliczne rzeźby i napisy. Wszystkie czynności, z przyrządzeniem opłatków związane, odbywały się, zwłaszcza po klasztorach, wśród uroczystości religijnych, wśród pewnego rodzaju nabożeństwa.

Tak np. w sławnym opactwie benedyktyńskim w Clugny wśród śpiewu psalmów mnisi zasiewali ziarno i zbierali z pola dojrzałe zboże, przeznaczane na opłatki; wśród śpiewu pieśni wystawiających wszechmoc i dobroć Bożą, wyluskivano kłosy, troskliwie obmywano ziarno, które wysuszone w specjalnym worze zanosił jeden z najlepszych braci do młyna. Młyn starannie następnie oba kamienie młyńskie. Żarna okrywano rodzajem namiotu z białego płótna, a wreszcie i sam zakonnik przybrany w białą suknię i zasłoniwszy sobie twarz tak, iż pozostawiał tylko otwory na oczy, zabierał się do młocenia żarna. Z temi samymi ostrożnościami przesiewano mąkę. Sporządzenie samych opłatków było zajęciem samego rządcy kościoła, dwóch mnichów i świeżego nowicjusza. Wszyscy czterej często umyli, w białym odzieniu, rozdzielili poszczególnie czynności między siebie, przygotowali ciasto w poświęcanym naczyniu a następnie piekli opłatki (*Gühr, Msza św. Nr. 498*).

Dziwnem się to wszystko wyda ludziom dzisiejszym, ale nie było to bynajmniej dziwnem w czasach żywej wiary, która opromieniała całe życie chrześcijanina, w czasach, w których śpieszył on kilka razy na rok do Komunii św. (Dokończenie nastąpi).

Wiadomości organizacyjne

ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(Pod redakcją Sekretarjatu Generalnego).

ŻYCZENIA NA ŚWIĘTA

Wszystkim członkom Towarzystw katolickich oraz Bractw Różańcowych Związku Polsk. Tow. Katolickich we Francji składają z okazji uroczystości Bożego Narodzenia Zarząd i Sekretarjat Gen. serdeczne, bratnie życzenia, dzieląc się tradycyjnym opłatkiem.

Oby święta minęły szczęśliwie i zdrowo, oby Boska Dziecina wszystkim członkom oraz ich rodzinom w dni uroczyste obficie pobłogosławić raczyła.

Niech radość pastuszków ubogich, którzy pierwsi powitali Dziecię Boże, udzieli się wszystkim rodakom na wychodźstwie, wnosząc pokój i wesele do serc ich, pobudzając do żywej i głębokiej wiary oraz przywiązania do Kościoła.

Zarząd i Sekretarjat Gen. Z. P. T. K.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. PIUSA XI

DLA ZWIĄZKU I UCZESTNIKÓW

ZJAZDU KATOLICKIEGO W DOUAI

W odpowiedzi na wyrazy hołdu dla Ojca św. złożone z okazji Zjazdu Kat. w Douai, Sekretarjat otrzymał nast. list z Nuncjatury z Paryża:

Nuncjatura Apostolska we Francji, L. 1725.

Paryż dnia 10 grudnia 1927 roku.

Wielebny Księżu!

Z okazji Zjazdu, który się odbył niedawno, prześlali uczestnicy i Związek Polskich Tow. Kat. wyrazy swego synowskiego przywiązania dla Ojca św.

Polecono mi, podziękować w imieniu Ojca św. uczestnikom zjazdu oraz przesłać Apostolskie błogosławieństwo dla uzyskania najobfitszych łask Bożych.

Proszę przyjąć, Wielebny Księżu, zapewnienie głębokiego poważania: szczerze oddany w Chrystusie Panu podpis: Nuncjusz Apostolski.

Z szczerą radością przyjmą wszyscy uczestnicy Zjazdu oraz członkowie Związku Pol. Tow. Kat. wiadomość o udzielonem nam błogosławieństwie Zastępcy Chrystusa. Jak wszyscy wierni, katolicy całego świata, tak i my tu na wychodźstwie silnie przywiązani jesteśmy do ustanowionych prawnie władz kościoła Chrystusowego.

Za udzielone nam błogosławieństwo, głęboko wdzięczni jesteśmy Ojcu św.

WZÓR PRZEMÓWIENIA NA UROCZYSTOŚCI GWIAZDKOWEJ

(W towarzystwach naszych pielegnuje się piękny zwyczaj obchodzenia wspólnie gwiazdki, łamania i dzielenia się opłatkiem. Zarządy towarzystw wręczają małe podarki członkom lub ich dzieciom. Zachęcamy towarzystwa i Bractwa, by pamiętano w tych dniach o biednych i opuszczonych, zwłaszcza o sierotach i wdowach, a tem lepiej uczymy Bożą Dziecinę. Dobrze będzie zająć do tego lub owego domu, i bez rozgłosu udzielić choć skromnego poparcia, wręczając czy to pożywienie, czy część odzieży.

Na samej zaś gwiazdce, niech obok orzechów, jabłek, nie zabraknie książek dla młodzieży, elementarzy, czytanek itp.)

Podajemy krótkie przemówienie, które wygłosić należy na wstępie, przed zaśpiewaniem kolendy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Goście, Zaccni Druhowie!

Dzisiejsze zebranie, na które przybyliśmy, różni się zupełnie od tych, które my zwykle urządzamy. Nie tylko, że sala jest przepelniona dzisiaj, nie tylko, że widzimy obok członków, ich rodziny, ale widzimy tutaj także wielu, którzy w towarzystwie naszym się nie znajdują. Poza tem jednak dostrzegamy jeszcze coś więcej. Każdy z obecnych zauważy, że jest jakiś dziwny, wesoły nastrój. Radość patrzy wszystkim z oczu, radość, która nie zawsze jest towarzyszem naszym tu na wychodźstwie. I słusznie tak jest, że dzisiaj właśnie wszyscy się radujemy i cieszymy. Toć przecież czas wesela i uciechy.

Cały świat się raduje, gdyż obchodzi pamiątkę «owej wielkiej, wesołej nowiny», że w stajence betlejemskiej narodziło się Boże Dziecię, Zbawiciel świata. Jak kiedyś pastuszkowie biegli do stajenki, by powitać tę małą Dziecinę, tak i my dzisiaj w radosnych naszych kolendach przypominamy sobie tę ważną chwilę. Nam katolikom szczególnie drogą jest ta uroczystość gwiazdkowa, bo my wierzymy w to, że ta «gwiazda» zapowiedziała lepszą przyszłość światu całemu, szczególnie uciśnionym.

Wśród zajęć naszych i pracy na obcej ziemi, nie mamy czasu nieraz przenoszenia się myślą w nasze rodzinne strony, het. tam daleko, gdzie w domach i świątyniach rozbrzmiewają staropolskie kolendy, gdzie od domu do domu wędrują chłopcy z szopką krakowską.

W tej jednakże chwili, kiedy łamać będziemy opłatek, składając sobie wzajemnie życzenia, stajemy duchem na ziemi naszej ojczystej, przypominając sobie i drugim, że choć dzielą nas góry i morza, my wszyscy stanowimy jedną, wielką Polskę, jeden wielki Naród. Wraz z braćmi i siostrami naszymi w kraju i my tu na obczyźnie spieszymy do stajenki betlejemskiej, by pokłonić się Dzieciątku i Mu cześć oddać, by prosić dla nas i lepszą przyszłość, by polecić Mu naszą młodzież w kraju i na wychodźstwie, by błagać Go, aby wśród nas, w naszych rodzinach i towarzystwach, zapanowała zgoda i jedność, by zawitał do serc naszych Król Pokoju.

Jak zebraliśmy się teraz na wspólnej uroczystości, tak nośmy zawsze pokój i miłość w sercach naszych, a poprawimy los nasz i ułatwimy sobie pobyt nasz na obcej ziemi.

Z ufnością spieszymy do stajenki, by pokłonić się Boskiej Dziecinie, by przedłożyć Jej swoje potrzeby i prośby.

Z ochotą i weselem zaśpiewajmy wspólnie.

W żłobie leży, któż pobieży...

WIZYTACJE DUSZPASTERSKIE

X. SEKRETARZA GEN.

Ks. Sekretarz Generalny odprawi nabożeństwo w następujących osadach:

W I-sze święto Bożego Narodzenia: o godz. 6-tej rano w *Mazingarbe* na VII-ce. O godz. 8.30 rano w *Grénay* na V-ce. O godz. 11.30 rano w *Mazingarbe* na II-ce.

W II święto Bożego Narodzenia o godzinie 8.30 w *Auchy-les-Mines*. O godzinie 9.30 w *Vermelles* na IV-ce.

Przypomnienie dla zarządów.

Zbliża się okres walnych zebrań. Nowo wybrany zarząd winien w jak najkrótszym czasie nadesłać do sekretarjatu skład zarządu oraz krótkie sprawozdanie z działalności rocznej. W spisie zarządu należy podać adresy:

1) Dha prezesa; 2) dha sekretarza 3) skarbnika.

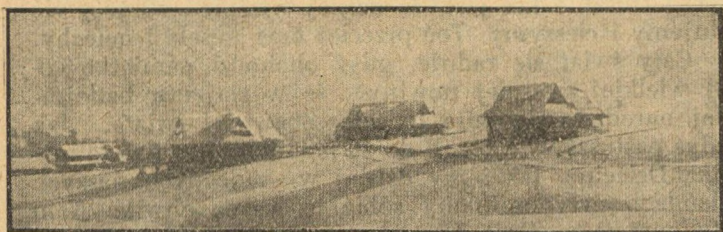
Z końcem roku należy uiścić się ze składek do okręgu i Związku, o ile nie uczyniło się tego dotychczas.

Przypominamy ponownie adres siedziby sekretarjatu i Związku: 17, rue de la Paix, Lens (P.d.C.).

W I D M A

(Dziwna baśń wigilijna z kraju Hucułów)

Żyła w pewnej wsi wdowa biedna, która miała nadzwyczajnej urody córkę jedynaczkę. Przychodził do niej z tej samej wsi chłopak młody, przystojny, bogaty. Podobała mu się dziewczyna i wkrótce się w niej zakochał.



Nie było odtąd dnia, w którymby nie odwiedzał swej lubej, i czy to rano czy wieczór, czy gdzieś na drodze, czy też w domu widzieć się musieli.

Było to w grudniu — w wigilię, kiedy spotkawszy się z południa na drodze po raz pierwszy prosiło dziewczę swego kochanka, by wieczorem do niej nie przyszedł. Będą u nas goście — mówiła bogdanka — a jakoś ładnie by było gdyby nikt o naszej miłości nie mówił.

Zgodził się kniaź na to, lecz zdjęty ciekawością, postanowił podpatrzeć, jacy to goście ucztować będą u jego kniahini.

U wrót przed domem rosła wierzba stara, spróchniała, w której dziuple bezpiecznie skryć się można było. Użył jej chłopak do swego celu i ukrywając się w niej wyczekiwał spodziewanych gości. Mija godzina za godziną i dłuższe wyczekiwanie nudzić go już zaczęło, gdy wtem spostrzegł, wprost ku drzwiom zdążający hukiec pięknych dziewic. Wyszła przed dom jego lubaska i przywitawszy dziewczęta do chaty zapraszała. Ciekawością coraz bardziej zdjęty młodzieniec wylał z wierzby i ostrożnie podszedł pod okno. Lecz jaki obraz oczom jego się przedstawił, gdy zajrzał do wnętrza chaty.

Dziewczęta orały na przepiecku, siały len, żęły, młóciły i z ziarna robiły olej, a wszystko to działo się w jednej chwili. Zasiany len wschodził zaraz i zaraz go żęto, młócono i robiono olej.

Były to widma, (1) a córka wdowy była komendantką tego hufca, zrobionym olejem namalowała każdej czoło i rzekła: Teraz pójdziemy.

Widząc, iż w chacie do odchodu się miano, odskoczył chłopak od okna i w dziuple się skrył napowrót. Wyszły zaraz dziewczęta z komendantką, tak samo olejem namaściły wierzbę, posiadały wszystkie na niej i wleciały w górę wraz z wierzbą i kochankiem w dziuple.

Drogi, którą odbył nie pamiętał, tak był przelekły podczas swej żeglugi. Ujrzał się dopiero w sadzie, w bogatym w najpiękniejsze owoce, a wierzba jego jakby z ziarna tak wzrosła stała pomiędzy śliwami.

Wylał tedy z dziupli, nabierał śliwek w kieszenie i wrócił znowu do swej kryjówki pewny, że odlatające zabiorą go znowu widmy ze sobą.

Przed północą widmy się zleciały i na słowa komendantki: «Spieszmy się, by kur nam nie zapiał» — poleciały na wierzbę.

Tą samą drogą wracały i kiedy się już rozeszły, nieszczęsny kochanek wyrwawszy się z dziupli, biegł do domu, co sił mu starczyło.

Nazajutrz, nabrawszy śliwek, poszedł do swej kochanki, a przywitawszy ją, zagadnął, co to za gości miała wczoraj u siebie?

— Dziewczęta, moje rówieśnice — odrzekła dziewczyna — zaprosiły się do mnie.

— Ty sądzisz, że niewiem kto jesteś i kto są twoje rówieśnice — odrzekł chłopak. Że nie wiem, gdzie byliście, i jechałem z wami, siedząc w dziuple wierzby, na którejście leciały. I wyjawszys śliwki, jął do nich swoją przypraszać bogdanke.

Zdumiona dziewczyna w te odezwała się słowa: Wiesz, co były to, — widmy. Jest ich 700 na świecie, a ja najstarsza jestem między niemi. Kiedy wiesz już tyle, nie mów nikomu, ożeń się ze mną, a na niczem ci zbywać nie będzie. Pracować nie będziesz, najlepsze dla naszych krów odbiorę mleko, a i dobytek będziesz miał piękny.

Nie przyjął tej propozycji chłopak, lecz uprzedziwszy dziewczynę, co czynić zamierza, trzem księżom zakląć ją kazał. Straciła odtąd moc widma i stała się zwykłą dziewczyną.

DZIAŁ ZAGADKOWY

Podajemy nazwiska tych czytelników jeszcze, którzy nadesłali nam jeszcze dobre rozwiązanie zagadki księżycowej.

Koszuca St., Leśniak Agnieszka, Mikołaczyk Fr., Nowak Andrzej, Kaczmarczyk Józef, Drost Leon.

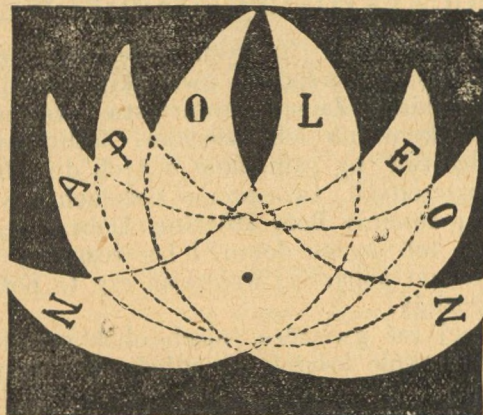
Góra G. Fila Bartłomiej, Chaładyn Franciszek, Lukdsiewicz St., Gurbris Juljen. Dziubaniuk Wł.

Zagadkę naszą rozwiązało przeszło 100 osób. Cieszymy się, iż miała ona takie powodzenie. W tym numerze

(1) Widma wedle pojęcia hucułskiego ludu — to kobieta mająca w sobie diabła. Wie ona wiele rzeczy, których nie zna zwykły człowiek i ma dwa serca, jedno po lewej, a drugie po prawej stronie. Gdy umrze, powstają burze i biją pioruny.

podając rozwiązanie, zamieszczamy nową łamigłówkę, która może na pierwszy rzut oka wydać się łatwą, kto

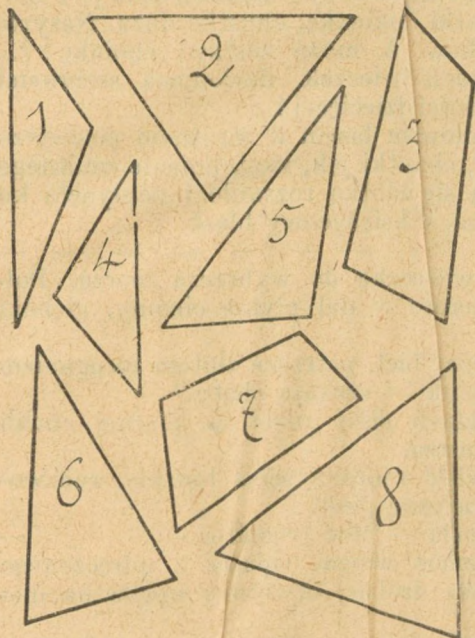
Rozwiązanie



jednak weźmie się do jej zgadywania, ten zobaczy, że się dobrze namęczy, zacem dojdzie do wyniku. Mimo to nie wątpimy, iż wśród naszych czytelników znajdzie się wielu takich, którzy potrafią zgadnąć, a więc do pracy, nożyczki do ręki i w czasie świąt, wykorzystując czas wolny, składać te różne trójkąty, tak, aby otrzymać kwadrat, czyli czworobok. Ciekawi jesteśmy, kto zgadnie?

Nowa zagadka.

Z trójkątów należy ułożyć kwadrat. W tym celu należy powycinać poszczególne trójkąty i zestawiać je ze sobą tak, aby utworzyły kwadrat.



W r. 1950 W AFRYCE

Dlaczego zawsze oglądać się mamy po za siebie, a nigdy nie mówić o przyszłości. Jak n. p. będzie wyglądał świat za wadzieścia trzy lata. Wielu z nas ma nadzieję, że dożyje do tej chwili. W roku 1950 sądzimy, że każdy z nas będzie posiadaczem aeroplanu. Uławi to nam podróż z Francji do kraju lub odwiedzenie znajomych nych wśród wychodźstwa. Przypuszczamy, że komunikacje powietrzne będą nie tylko rozpowszechnione w Europie, ale nawet i w Afryce. Tamurzyni, którzy dzisiaj z trwogą patzą na balon lub na żelaznego ptaka z motorem, będą, jak to widać na naszej rycinie, podróżować drogą powietrzną.

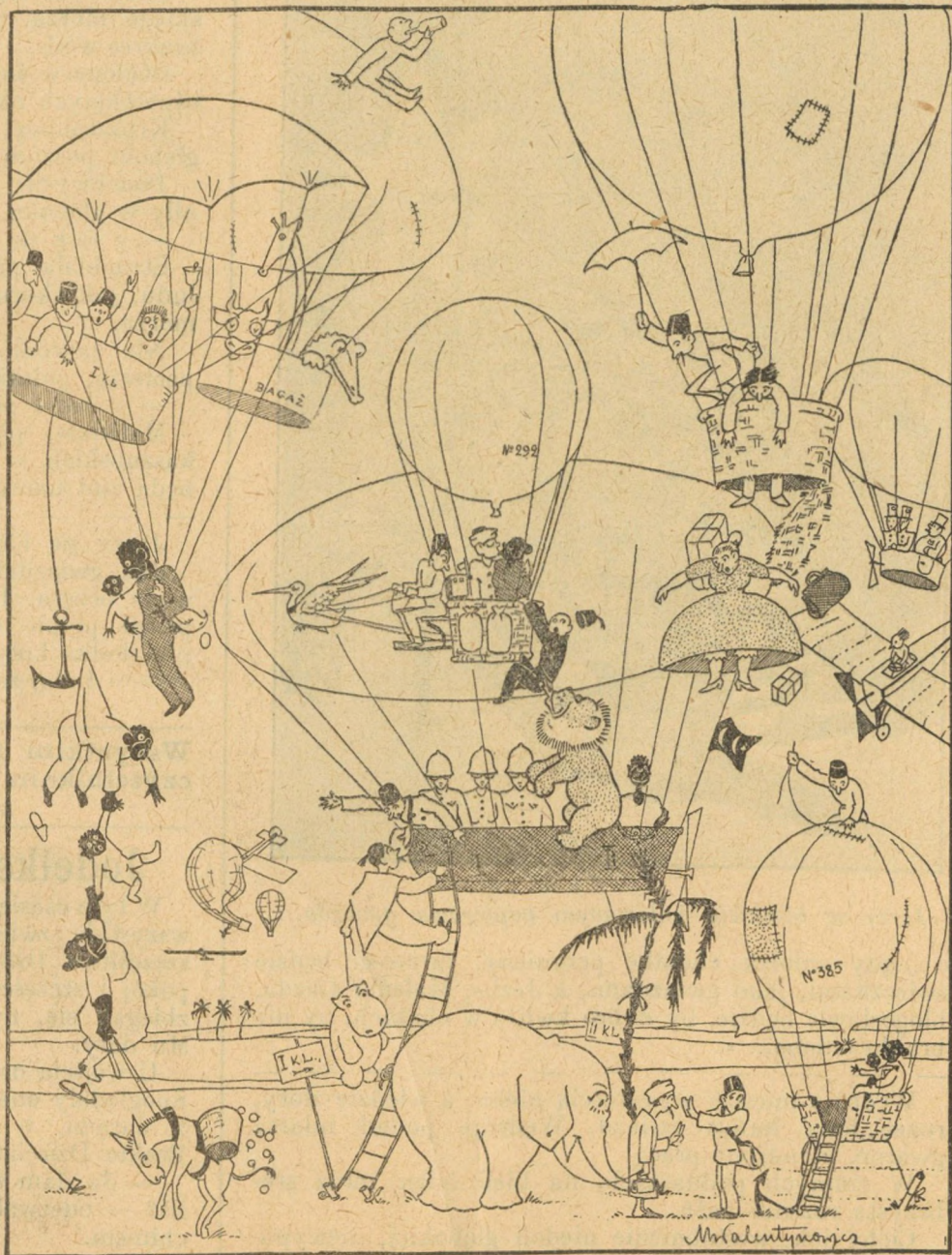
Nasz mały myśli jednak, że nie tylko murzi, ale, że i zwierzęta afrykańskie będą podróżować, co może być nieźle bardzo niebezpieczne dla podróży.

Bal Sylwestrowy « Miłośników. » Ruchliwe i sympatyczne T-wo Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu urządza dorocznym zwyczajem *kostiumowy bal sylwestrowy* w sobotę, dnia 31 grudnia w sali Fotografów, 51, rue de Clichy. Początek balu o godz. 9 wiecz. zakończenie o godz. 6-tej rano. O północy: wesołe powitanie Nowego Roku. Konkurs tańców o nagrody: 1) walc, 2) oberek, 3) tango, 4) charleston). Doborowa orkiestra. Ceny wejścia: 15 fr od osoby, członkowie T-wa M. S. P. 10 fr. Strój wieczorowy albo kostjum. Kto chce wesoło rozpocząć Nowy Rok, ten musi przyjść na bal Miłośników.



Oplątek w opiece polskiej. — «Ognisko» dla kobiet polskich w Paryżu przypomina niniejszem, iż «Choinka z oplątkiem» odbędzie się 1 dnia świąt (niedziela 25 grudnia) o godz. 4.30 po poł. w lokalu Opieki Polskiej, 11, rue Interne Loeb, Paris 13, metro Italie.

Wszystkie członkinie i ich gości serdecznie zapraszamy.



MAŁY WYCHODŹCA

Kolęda polskich dzieci

Cisza. Z śnieżnych puchów biała cisza stanęła ogromna, od nieba do ziemi i dzwoni w kryształowy, wielki dzwon. Srebrnym blaskiem lśni księżyc i, niby złote świece, mrugają złote gwiazdki w szafirowej głębi nieba.

Lśnią niepokalaną bielą w miesięcznych blaskach skąpane czoła Tatr.

U stóp, w dolinie przytulona wioseczka.

Marzą ciemne i jasne główeczki dzieci górskich:



Jarzy się blaskiem kolorowym papierowa gwiazda....

« ...gdy aniołek choinkę przyniesie, jarzyć-ci będzie świeczkami, jako gwiazdami, a Jezus, Małeńki Gazda, błogosławić będzie, by dobro kwitło w chatach, by nie brakło chleba... ».

Wędruje miesiąc wysokością nieba, a wiedzie złoty, rozelsniony hufiec gwiazd. Wędruje ponad miasta gwarne, utrudzone pracą.

W zimnych poddaszach, na bieli ścian mróz srebrzystą rozsnuł baśń...

Cichy jęk, westchnienie niedoli głębokiej, niewypo-

wiedzianej słowem... Nęśmiałe marzenie przesuwają się senną myślą, niby srebrna chmurka: — Święty Mikołaj przyjdzie...

Białą ma brodę, i dolne oczy i uśmiech dobry. Podaruje ciepłe trzewiczki, sukienkę, chustkę dużą. Nasypie orzechów, cukierków. A może zostawi choinkę!?... Choinkę w blaskach świeczek, dzwoniącą srebrnymi dzwoneczkami radości dziecięcej!...

Zapachniało jodłowym lasem w mroźnym powietrzu poddaszy... Cichy, cichutki jęk, westchnienie smutnego marzenia mgiełką się wiotką rozsnuło i popłynęło ku wysokośćom nieba, w księżycowy blask.

Przytuliła się wioseczka do wybrzeża morza. Polskiego morza. Szeroko w dal płynie ciemny, głęboki bezkres wód.

Otulone w śnieżną biel, patrzące złotem mruganiem oświetlonych okienek — czekają chaty.

Kryształowy dzwon ciszy rozbił w pewnej chwili głęboki poszum morza.

Podchwyciły więc radosną serca ludzkie, rodzoniły w głęboką, radosną pieśń:

— « Bóg się rozi — Moc truchleje ».

Struchlała przemoc wroga. Opada z udręzonego ludu, jak skorupka drobnej otworzyny opada na dno morza.

Nie zabroni Niemiec w polskiej chacie polskiego pacierza, polskiej cudnej kolędy:

— « Anioł pasterzom mówił ».

Małeńkie, przeczyste serduszka i usteczka dzieci kaszubskich w umiłowanej, rodzinnej mowie sławić będą cud narodzenia się Bożej Dzieci.

Jarzy się blaskiem koorowym paprowa gwiazda.

Jak gwiazdki na modrém niebie, jśniejają rozradowane oczęta. I wraz na skrzydłach cennie głębokiej pieśni płynie w gwieździą otchłań, o tronu Boga przesłodka kołysanka wszystkich dziecipolskich:

— « Lulaj-że, Jezuniu — lulaj-że, lalaj... ».

IRENA CZARASZKIEWICZÓWNA.

Wszystkim naszym małym czytelnikom i czytelnikom życzymy wesołych świąt i dużo zabawek na gwiazdkę.

Jodelka — Pierwsza coinka

W tym czasie, kiedy Pał Jezus narodził się w Betleem, wszystkie zwierzęta i drzewa czuły się niezmiernie szczęśliwe. Dzieciatko Jezus narodziło się i przyniesło pokój i szczęście dla całego świata. Pasteci i Mędzcy zbiegali się, by powitać Nowo-Narodzonego i złożyć Mu dary.

U wejścia do stajenki betleemskiej rosły drzewa. Spoglądały one z zaciekawieniem na ludzi, pieszących z darami, i zapragnęły też obdarzyć emśkolwiek Boskie Dzieciatko.

— Ja dam tej drogiej Dziecinie mój najcenniejszy liść — odezwała się palma. — Będzie dla Nio balda-chimem.

— A ja — rzekło drzewo oliwne — dam oliwę z mych owoców do namaszczenia Jego świętej głowy.

— A cóż ja dam? — szepnęła smutnie jodelka.

— Ty? — wykrzyknęły drzewa. Ty nic nie możesz dać. Twoje igły pokłudyby Dzieciątko, takie są twarde i kolące.

Biedne drzewko rzekło, głęboko zmartwione:

— Macie rację. Nie mam nic, aby ofiarować Dzieciątku.

Niedaleko drzew stał Anioł, jeden z tych, którzy otaczali tłumem stajenkę. Przykro my było, gdy spostrzegł smutek biednej, skromnej jodelki. Zapra-
gnął ją pocieszyć, skinął ręką i na ten znak małe

gwiazdeczki, iskrzące się na tle nocy, zsunęły się z niebios świetlistym rojem i osypały sobą ciemne gałązki jodelki.

W tej chwili obudził się mały Jezusek, otworzył oczy, a ujrawszy śliczne, jaśniejące tysiącem gwiazdek drzewko, uśmiechnął się radośnie.

I na pamiątkę tej pierwszej choinki, którą dobry Anioł ofiarował małemu Jezusowi, stroimy w dzień Bożego Narodzenia małe jodelki w łańcuchy i świecidelka i zapalamy świeczki, błyszczące na gałązkach, jak gwiazdki na tamtej pierwszej choince.

Opr. St. Kossuthówna.

TEATR NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Podajemy dziś kilka urozmaiceń gwiazdkowych, do odegrania w czasie «Opłatka» w Stowarzyszeniach, podczas chodzenia po koledzie lub na zebraniu. Są to wszystko storopolskie koledy scenizowane.

Pasterska w szopce.

Scena przedstawia szopkę. Pasterka ubogo ubrana stoi przed żłóbkiem, po którego obu bokach znajduje się wołek i osioł. Są to przebrane w odpowiednie skóry i maki małe dziewczynki. W głębi szopki aniołowie tworzą żywy obraz.

Wołek: Panie Boże mój, jam jest wołek twój;
Nie umiem nic tylko orać,
I to trzeba na mnie wołać:
Nu, nu, wołku, nu!

Pasterka: Nuże nieboże, osioł pomoże;
Ja pasterka mam tę rolę,
Zorać w wami całą rolę,
Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje,
Będzie ją siała.
My rzać będziemy, potem zmielimy,
Dla kochanej Dziecineczki
Będziem piekły kukiełeczki,
Na nowe lato.
A gdy nie stanie tej maki Panie,
Oddamy się w twoje rączki,
Niech sobie spytlują mączki
Z serca naszego.

Wołek: Ja zaś twój wołek, wierny pacholek,
Będę cię grzał swoim chu, chu,
Choć też będą pustki w brzuchu,
Nie odejdę stąd.

Osiół: I ja twój osioł, od braci poseł,
Z nim też wszyscy służyć chcemy,
Nosić cię zawsze będziemy,
Póki żyć każesz.

Dzieciątko:

Ach wierni słudzy, ośle i drudzy,
Przyjmuję waszą ochotę,
Płacić będę tę robotę
Hojnie każdemu.
Bydłom siana, zawsze w kolana,
Pasterce dam po koledzie,
Czem się kontentować będzie
I mnie samego,
Dam i Matusię z starym Tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy,
Tu na ziemi, potem dłużej
W niebie na wieki.

Wesoła nowina.

Scena przedstawia wolną okolicę, na której pasterze pasą owce. W głębi znajduje się szopka, chwilowo jeszcze zasłonięta dla oka widzów. Anioł podchodzi i śpiewa uroczystie.

Anioł (śpiewa):

Gloria, gloria, in excelsis Deo,
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis!
(Śpiewa w dalszym ciągu ciszej, na uboczu.)

Grześ (przestraszony):

Słyszysz Kuba? co to jest?
Jać się bardzo boję.
Co to woła «gloria»,
We mnie drży dusza moja,
Spytaj się czego chce,
By nam nie zajął owce.
Gadaj ty z nim, ja nie śmiem,
I co za jeden nie wiem.
Zawdy woła «gloria!»
We mnie drży dusza moja.

Anioł (śpiewa głośniejsze i bliżej):

Gloria, gloria, in excelsis Deo,
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis!

Kuba:

Jać się go także boję,
Ledwo na nogach stoję,
Patrzeć nie śmiem na niego,
Idzie wielki strach z niego,
Coś nowego powiada,
Jakaś nam radość zjawia:
Ze się ten miał narodzić
Co nas miał wyswobodzić,
Z mocy czarta do nieba,
Przywitać nam go trzeba.

(Anioł idzie ku szopce, która się w tej chwili odstawia. Pasterze dążą za nim onieśmieleni i klękają przed żłóbkiem.)

Anioł (śpiewa):

Gloria, gloria, in excelsis Deo,
Et in terra pax hominibus bonae voluntatis!

Pasterze (chórem):

O witajże Paniczu!
Z nieba prawy dziedzicu,
Czemu ubogo leżysz,
Zimno, wielki mróz cierpisz?

Grześ:

Jać daruję owieczkę.

Kuba:

Kuba masła fasieczkę,
Krystek przyniósł barana.

Pasterze (chórem):

Nie chciej nas zapominać,
Kiedy będziesz królować.
(Śpiewają chórem jakąś koledę.)

Modlitwa u żłóbka.

Scena przedstawia żłobek w szopce. Młoda dziewczyna wchodzi, klęka i pogrąża się w adoracji.

Dziewczyna:

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę.
Tam, gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiej odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę mu służyć,
Nie dam mu w stajni niewczasu użyć.
Hej! hej! obrałam sobie
Służyć mój Jezu tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem twoim,
Ogrzewając cię afektem moim.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu moim wydrążę,
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie Dzieciatko kołysać wolę.
Co tylko każesz będę robiła.
W szczęściu, nieszczęściu będę służyła.
Weź mnie mój Panie i na krzyż ze sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za tobą.
Teraz ci śpiewać i prosić cię będę,
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz siebie,
Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko ciebie samego!

Z POLSKI

Marszałek Piłsudski był witany entuzjastycznie po powrocie z Genewy. — Ludność Warszawy zgromadziła Marszałkowi Piłsudskiemu po powrocie z Genewy niezwykle entuzjastyczne przyjęcie. Zgromadzone przed dworcem tłumy oklaskiwały Marszałka i niemiłkające okrzyki towarzyszyły mu w drodze do Belwederu.

Zużytkowanie pożyczki amerykańskiej. — Z pożyczki amerykańskiej uchwalono narazie przeznaczyć 20 — 30 milionów zł. na kredyty długoterminowe dla rolnictwa. Kredyty z tej kwoty będą rozdzielane przez

specjalną komisję przy Banku Polskim i zostaną w najbliższym czasie uruchomione.

Przed wyborami. — Wszystkie partje przygotowują się do wyborów. Co tydzień czytamy o zebraniu Rady Naczelnej takiego lub innego stronnictwa lub o formowaniu się bloków wyborczych. Mimo to do dzisiaj dnia nie wiadomo jak ustosunkują się do siebie poszczególne stronnictwa i jakie mają szanse powodzenia. Zdaje się, że Związek ludowo-narodowy czyli endecja poniesie klęskę, natomiast mogą liczyć na zwycięstwo szczególnie radykalne parje ludowe. Ale są to przepowiednie nieobowiązujące. W każdym razie obecne wybory będą znacznie się różnić od dawnych. O ile dawniej decydowały podczas wyborów kliki partyjne, a rząd i cała administracja zachowywały się biernie, o tyle obecnie rząd posiadać będzie pierwsze słowo. Rząd nie wystąpił wprawdzie dotąd jeszcze z żadnym programem, ale niewątpliwie zrobi to w najbliższym czasie. Wówczas wokół programu rządowego uformuje się prawdopodobnie silny blok rządowy. Jeden z wybitnych przedstawicieli lewicy politycznej w rozmowie z nami nakreślił obraz wyniku wyborów w następujący sposób:

Blok Centro-lewicowy:

P. P. S. — 60 posłów; Wyzwolenie — 45; Piast — 45; Str. Chłopskie — 40; Chadecy — 40; N. P. R. — 20; Konserwatyści — 20.

Opozycja:

Endecja — 15; Ch. N. — 65; komuniści 6; Mniejszości — 81.

Z tego zestawienia widzimy, iż P. P. S. czyli socjaliści zwiększają swój stan posiadania znacznie. Pojawia się zaś nowe stronnictwo konserwatystów, którego nie było w poprzednim Sejmie. Oprócz socjalistów według tego zestawienia również i Mniejszości narodowe wyszłyby z wyborów wzmocnione, ponieważ jednak nie doszło do bloku mniejszości, przeto należy wątpić w ten rezultat. Przypuszczamy natomiast, że liczba komunistów znacznie się podniesie. W kociołku wyborczym zaczyna więc dopiero wrzeć. Cieszymy się, iż w tym okresie mamy człowieka, który wyrósłszy ponad partje, będzie strzegł interesu Polski zdala od demagogii partyjnej. Nasi czytelnicy łatwo się domyślą, iż tym człowiekiem jest Marszałek Piłsudski.

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów.

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeków na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyn, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNII ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU **ODDZIAŁ WŁASNY** w AMERYCE — NOWY-YORK

ISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e).

Poszukiwani. Osoby, którym znany jest obecny adres lub posiadają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych:

- 1) Rojek Szczepan, górnik ur. w 1890 r. na Śląsku.
- 2) Puzio Anton, robotnik rolny (brak bliższych danych).
- 3) Sobkowiak Franc. (brak bliższych danych).
- 4) Bury Ludwik (brak bliższych danych).
- 5) Zieliński Jan, robotnik sezonowy (brak bliższych danych).
- 6) Stemborowski Stefan, robotnik ur. 1894 r. w Niewierzu.
- 7) Cierluk Władysław (brak bliższych danych).
- 8) Bogusz Adolf ur. 1890 r. koło Lwowa.
- 9) Świeży Ludwik, ur. 1892 w Czarnochowicach pow. Wieliczka.

- 10) Hydzik Jan (brak bliższych danych).
- 11) Diakow Maksym, robotnik fabryczny lat 36.
- 12) Cieszkowski Ludwik (brak bliższych danych).
- 13) Gajej Adolf, robotnik fabry. ur. 1905 r. w pow. Brzozów.
- 14) Galiński Józef, robotnik fabr. (brak bliższych danych).
- 15) Łoboda Karol, rolnik lat 34.

zechcą je donieść konsulatowi Generalnemu R. P. w Paryżu.

KALENDARZYK POLAKA WE FRANCJI NA ROK 1928

Wyszedł już z druku. Zawiera kalendarzyk na wszystkie miesiące, nadto adresy władz państwowych w Polsce, wszystkich konsulatów polskich we Francji, spis wszystkich księży polskich należących do Misji Polskiej we Francji, dalej adresy wszystkich Opiek polskich we Francji, instytucji Opieki nad emigrantami, adresy domów Sióstr Polskich we Francji, nową taryfę pocztową we Francji, konsulaty zagraniczne w Warszawie, spis djeceży w Polsce i nazwiska wszystkich biskupów polskich, listę najważniejszych związków polskich we Francji i t. d. Każdy widzi, ile pożytecznych wskazówek zawiera ten mały kalendarzyk. Stron 64. Cena 2 franki. Na przesyłkę 50 centimów.

Zamawiający kalendarzyk przysyła pieniądze z góry. Przy zamówieniu należy adresować:

**Polak we Francji,
263 bis, rue St. Honoré, Paris I.**

LECZNICA POLSKA

przy współ-
KRZYPOWA BOGUSŁAWA

doktora Uniwersytetu Paryskiego

18, rue Malher. — PARIS-4e.

DIATERJA. DARSONWALIZACJA, LAMPA KWARGOWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami ROENTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE: płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, zylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH: tryper, szankier, syfisz, choroby krwi, niemoc płciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach

Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz. 9-12.

18, r. Malher, Paris (4e) w bramie 1-ep.
Metro: St-Paul. Tel.: Arch. 45-33.

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (metr. i Nord-Sud: Madeleine)
Paris, 8e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon: Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt. Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-12 do 7 pól. w niedzielę od 9-5 wieczorem.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

**Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów.....	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy.....	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów.....	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny.....	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów.....	165 fr.
633 Budziki.....	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	225 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne.....	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lustarka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał.....	4 fr.
907 Seyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy.....	3 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów.....	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	12 fr.
Bindy do włosów.....	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu (postę), który nadesłać należy pod adresem:

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudność z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Poszukiwani.

Konsulat R. P. w Lille uprasza osoby, któreby znały obecne miejsce pobytu Pierzyny Józefa, ur. dnia 28.II.1902 r. w Kolanowicach, ostatnio zamieszkającego 28, rue des Ramiers w Haillicourt, o podanie jego dokładnego adresu.

Konsulat posiada osobiste dokumenty Pierzyny, które pragnie mu doreczyć.

GIEŁDA

W PARYŻU	płaca (kurs przeciętny)	
	Za 1 złoty	Frs : 2 89
	Za 1 funt szterlinga	Frs : 123
	Za 1 dolara	Frs : 25
W WARSZAWIE:		
	Za 1 franka	Zip. ; 0,2 (grosze).
	Za 1 funt sterling	" 458
	Za 1 dolara	" 8,92

KALENDARZ

Grudzień 31 dni.

25. Niedziela. Boże Narodzenie.
26. Poniedziałek. Św. Szczepana m.
27. Wtorek. Jana ap. i ewang.
28. Środa. Młodzianków.
29. Czwartek. Tomasza b.
30. Piątek. Eugenjusza b.
31. Sobota. Sylwestra, pap.

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris. VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Pori-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Kalendarzyk Kieszonkowy na rok 1928

Polaka we Francji
W PIĘKNYM FORMACIE STR. 64.
Kosztuje 2 franki.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)
Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOŻA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dniu powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République
w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis,
tryper.

Chankier, choroby skórne, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów,
serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektrycznością, serum, zastrzykami, Analizy krwi, mocz u, rony i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny zniżone.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mięk-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cla za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wzmieniam
i odbieram powrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWOJ DO SWEGO

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
DLA POLAKÓW

we Francji, wysła R kom za zamówieniem odwrotną pocztą za
zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszyny do strzyżenia,
portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny,
ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bieliznę, swetry,
Polska kielasa, krakowska i sucha, serdelki, wódka, żubrówka,
starka, chleb razowy i pytlowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie
marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie
inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi stale, zwraca się o wszelkie towary,
Dla zamówienia powyżej 200 franków-piękne premję.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

JEDYNY POLSKI SKŁEP

Ubiorów Damskich

w PARYŻU

[pod firmą

«SABINE»

61, rue de Belleville
PARIS

Tél. Nord 98-30.

Métro Belleville

POLECA RODAKOM :

Palta z doskonałego weluru w różnych kolo-
rach, kołnierze i mankiety z futra, podszewka do
połowy w cenie : 125 fr.

Wielki wybór palt welurowych, aksamitnych,
pluszowych i futer, najnowszych modeli, pięk-
nego kroju i roboty z własnych fabryk, po
cenach fabrycznych. Futra począwszy od fran-
ków 425..

Posiadamy również wielki wybór bielizny dam-
skiej, koszul męskich, torebek skórzanych, szali
jedwabnych, kapeluszy i kwiatów.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podani-
adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zali-
czeniem po podaniu koloru, ceny i rozmiarów.

Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy naty-
chmiast.

Dla wygody klientów magazyny są otwarte
w niedziele i święta.

Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie ob-
stalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin bez
zwyżki cen.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego
Roku ofiarujemy prezenta wszystkim kupują-
cym.

Zwracamy koszt « Taxi ».



Le Gérant : P. NEVEU.